

## Putina ruch Ukrainą...

*"Powiązania i interesy nowych elit politycznych i biznesowych Ukrainy są dla obserwatorów z zewnątrz kompletnie nieczytelne. Tym mądrzej trzeba więc reagować na bieg wydarzeń u naszego wschodniego sąsiada..."*  
(Jerzy Domański w Przeglądzie, 6/2014)

Kilka dni temu oglądałam na YouTube filmik Warszawa w kolorze z 1939 roku. Sądząc z ubrań i zieleni jest już lato, a więc na krótko przez drugą wojnę światową. W drugiej minucie pojawia się w wystawie sklepowej plakat "STOP HITLER", ktoś z zewnątrz, może nawet sam filmujący, wygraża Hitlerowi pięścią.

<http://www.youtube.com/watch?v=D6rVOiiq3mY>

Film jest nieskończenie smutny, bo wiemy przecież, co wkrótce nastąpi. Koniec świata. Kto z wszystkich tych przewijających się przez film osób przeżył kolejne 5 lat? I jak? Czy przeżyły wojnę bliźnięta z wózka? Bo Żydzi w chałatach to bardzo mało prawdopodobne...

Bo tymczasem nad głowami wszystkich tych ludzi w gabinetach światowych władców, polityków, generałów, przemysłowców i finansistów zapadały decyzje, które ważyły o ich być albo nie być. Dosłownie. Czytanie z perspektywy czasu syntez, analiz i statystyk daje całościowy obraz tamtego czasu tuż przed wielką wojną. Ale ilu ludzi to rozumiało żyjąc właśnie wtedy? Do jakiego stopnia można ocenić historię w trakcie jej dziania się? Z indywidualnych dzienników i wspomnień wynika, że tyle ocen, ilu ludzi...

Bywały jednak i oceny fenomenalnie obiektywne. Z taką trzeźwą oceną sytuacji mamy do czynienia w dziennikach Victora Klemperera spisywanych niemal dzień po dniu przez 12 lat panowania nazizmu w samym jego epicentrum, w hitlerowskich Niemczech. Ale to już trzeba być intelektualistą tej miary co niemiecki filolog i romanista, profesor historii literatury francuskiej, a także dziennikarz i pisarz. I swoim nieszczęściem Żyd w tamtym miejscu, w tamtych czasach. Klemperer miał 51 lat, gdy zaczęły się rządy III Rzeszy (choć - dzięki swojej "aryjskiej" żonie i niezliczonej ilości przypadków jednym z niewielu, którzy zdołali przeżyć wojnę nie trafiając nawet do obozu).

Jak trudne jest właściwe ocenianie bieżącej rzeczywistości na podstawie fragmentów informacji i różnych opinii, często ze sobą sprzecznych, widzimy dziś na przykładzie Ukrainy, gdy przychodzi wyrobić sobie własny pogląd. A przecież jesteśmy informowani o niebo lepiej, niż kiedykolwiek w historii, a już na pewno lepiej, niż Victor Klemperer, który miał ograniczony dostęp do informacji, a ta, która do niego docierała, była zmanipulowaną propagandą. To, co dzieje się na Ukrainie widzimy w telewizji w czasie rzeczywistym. Tylko co zrobić z tymi obrazami? I z opiniami przez różne ideologiczne pryzmaty? Z różnych punktów widzenia i siedzenia?

Wypowiadają się dziennikarze i politycy, eksperci i poeci... Rosyjski ekspert Fiodor Łukjanow, naczelny kwartalnika "Rosja w Polityce Globalnej" i szef moskiewskiej Rady Polityki Zagranicznej i Obronnej mówi, że na wydarzenia w Kijowie Rosjanie patrzą "z trwogą, obrzydzeniem i poczuciem bezradności". Andrzej Stasiuk, choć pisarz a nie poeta, poetycko się oburza, że Polska już "się nie rwie na barykady", jak to było 10 lat temu, ale, że "ogląda się za siebie i czeka na to, co powie europejska reszta, /.../ ukraińska zima 2014 jest europejską klęską", złowrogo wieszczy.

Więc - obok współczucia dla ludzi, którzy faktycznie walczą tam w zimnie, zamiast mieć dobre pensje i siedzieć sobie w ciepłych domach - mam też trochę wyrzuty sumienia. My tu już Europa, a oni jeszcze azjatyckie stepy. Tylko jeśli oni, ci rewolucjoniści z Wolnego Majdanu, chcieliby na pierwsze przesunąć granice Ukrainy prawie pod Kraków? Żeby być bliżej Europy? Tej "prawdziwej", zachodniej? I ustępować Przemyśl?

*"Powiązania i interesy nowych elit politycznych i biznesowych Ukrainy są dla obserwatorów z zewnątrz kompletnie nieczytelne. Tym mądrzej trzeba więc reagować na bieg wydarzeń u naszego wschodniego sąsiada..."*,

pisze Jerzy Domański... Tylko jeśli nieczytelne, to jak reagować mądrze, skoro sami Rosjanie są bezradni? Przecież Ukraina to ich partnerka w interesach? *"Nie mają dużych szans powodzenia próby wyrwania Ukrainy spod wpływów Rosji"*, mówi Jerzy Domański. Ale mówi też: *"Nie mają szans próby blokowania aspiracji europejskich narodu ukraińskiego."*

Tylko czy Rosjanie naprawdę są bezradni? Rosjanie i bezradni? Co myśli sam Putin? Jak się tego dowiedzieć? Na razie nie robi nic, zapewnia tylko, że jaki by nie był rząd, Rosja będzie z nim współpracować. No, to jasne, Rosja ma swoje układy finansowo-handlowe z Ukrainą i tego żadna wymiana rządów nie zmieni. O to Putin na pewno jest spokojny. Teraz chce igrzyskami zaimponować światu. Już imponuje dubeltowymi toaletami...

No, właśnie, Putin! Jeśli wierzyć rankingom, najprawdopodobniej najbogatszy człowiek świata! Wprawdzie sam skromnie deklaruje, że ma 5,8 mln rubli rocznego dochodu (czyli ok. 165 tys. dolarów; 35 rubli to z grubsza jeden dolar) przysługującego prezydentowi Rosji, oraz działkę budowlaną, apartament w Moskwie i garaż a w nim trzy samochody, dwa marki GAZ i jednego marki Niva... ale...

Ale wygląda na to, że ma kłopoty z liczeniem, lepiej liczący dziennikarze od ekonomii doliczyli się bowiem: 11 samochodów o wartości 692 000 dolarów, 43 samolotów i 15 helikopterów, cztery statki, tysiące hektarów ziemi, 20 pałaców oraz wiele willi i dachy. W sumie oszacowali majątek Putina na 70 mld. dolarów, a że, jak to się elegancko mówi, "pieniądz robi pieniądz", majątek ten nieprzerwanie rośnie wypracowywany przez wszystkich tych, w których "zainwestowane" są te pieniądze (jako że to nie pieniądz robi pieniądz, a ludzie robią na zysk z zainwestowanego pieniądza). To zaś robi(łoby) Putina najbogatszym człowiekiem świata.

Co więc myśli o rozruchach w strefie swoich wpływów inwestor tej rangi? Zanim się nad tym zastanowię, pochylę się nad tym, że Putin, w prostej linii wnuk kucharza Rasputina i Lenina, późniejszego szefa kuchni w jednej z willi Stalina, choć jako jedyny w klasie posiadający zegarek, wychował się wśród lumpenproletariatu i nauczyciele nie wróżyli mu wielkiej kariery: *"Uważali, że w najlepszym wypadku będzie pracował w bezpieczeństwie, choć byli tacy co nie wykluczali, że Wołodia stoczy się na drogę przestępstwa."* (wg Wiki)

Wbrew prognozom Putin skończył prawo i znalazł zatrudnienie w KGB... gdzie jako oficer operacyjny zwany dla niepoznaki dyplomatą służył systemowi. A potem nastąpiła zmiana systemu i kto miał dostępy, kontakty i odpowiednie *know how* robił zawrotne kariery jako kapitalista. Tym sposobem spadkobierca komunizmu w ciągu jednego pokolenia stał się najbogatszym człowiekiem świata, a jeśli nawet nie najbogatszym, to tak bogatym, że sam nie jest w stanie podliczyć swojego majątku i trzeba mu pomagać. Ale sama jego kolekcja luksusowych szwajcarskich zegarków świadczy o tym, że ma się wcale dobrze i liczyć nie musi.

<http://www.youtube.com/watch?v=bBTwx2xm06o>

Co więc myśli sobie (dla ułatwienia założmy, że) najbogatszy człowiek świata o niepokojach na Ukrainie? Co się dzieje w głowie najbogatszego człowieka świata? To interesujące zamienić się na chwilę z taką głową. Oto jestem Putinem, mogę sobie kupić kawałek Uralu, albo cały Bajkał, albo lot na Marsa, gdybym tylko chciała...

Jestem Putinem, siedzę i patrzę na najdroższy zegarek świata na mojej ręce, caczuszko... sekundnik miga, czas mija, igrzyska tuż, tuż, stukam sobie w szachownicę świata i dumam, dumam: Rosja to ja, a ja to Rosja, a Rosji UE nie przyjmie na członka, bo to tak, jakby postawić wielkiego niedźwiedzia naprzeciw kruchej staruszki, jeden ruch łapą i staruszki nie ma.

Ale wpływy mieć i mieszać, to byłoby zabawne, bo przecież trudno się cały czas bawić samemu ze sobą, żadnego godnego przeciwnika. Dobra gra to dobry przeciwnik. Czyli Federacja Rosyjska vs USA. USA jest sojusznikiem UE. A gdyby tak wypchnąć Ukrainę do UE? I sterując Ukrainą sterować Unią? No, a Unii sojusznikiem jest USA... To ma sens. Myślę sobie. I deklaruję swoją chęć współpracy z rządem Ukrainy jaki by nie był... Niechby był taki, który ułoży się z Unią. Już moja w tym głowa. Teraz wszystkie oczy będą zwrócone na Soczi, a tymczasem mój

ruch Ukrainą...

\*  
\*  
\*

Nie należy wprowadzać sankcji wobec Ukrainy - Radosław Sikorski wskazuje, że na razie trzeba korzystać z obowiązujących w UE przepisów (4.2.2014)

Kliczko wygwizdany przez manifestantów w Kijowie (3.2.2014)

W Monachium gorąca dyskusja o Ukrainie. Dostało się Brzezińskiemu, Kwaśniewskiemu, Coxowi (1.2.2014)

Posel Michał Szczerba: Wiktor Janukowycz zrezygnował z Unii Europejskiej (11.12.2013)

\*  
\*  
\*

Kompendium wiedzy o Ukrainie w obrazkach ze strony Newsweeka.